

BOŻENA POPIOŁEK, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, seria *Silva Rerum*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2022, ss. 584.

Dwory magnackie od jakiegoś czasu cieszą się zainteresowaniem badaczy¹. Najczęściej zajmują się oni kwestiami mecenatu, klientelizmu, społeczną i kulturową rolą dworu. Recenzowana książka wpisuje się w najnowsze trendy naukowe, a wyróżnia ją podejście holistyczne. Jest to odważna i udana próba scharakteryzowania dworu jako mikroświata, którego częścią byli nie tylko dworzanie szlacheckiego pochodzenia, ale i wywodzący się z niższych warstw społecznych — zarówno wielcy właściciele ziemscy, jak i osoby świadczące na ich rzecz usługi: dworscy urzędnicy, koniuszy, łowczy, praczki, kuchty czy pracownicy budowlani. W pracy znajdziemy dużo informacji o liczebności dworów, kulisach funkcjonowania tych środowisk, jak również realiach pracy i płacy ludzi dworu w zależności od ich pochodzenia, przynależności społecznej, płci, wieku. Skoncentrowano się na osobach, których życie było w zasadzie uzależnione od służby dworskiej (Rozdział I *Dobrodzieje, klienci i służby*) i które z dworem miały luźniejsze związki, w większości wykonując prace zlecone: rzemieślnicy, kupcy, informatorzy (m.in. autorzy gazetek pisanych), pocztarze, medycy czy artyści (Rozdział II *Ludzie w kręgu dworu*). Rozdział III *Dworska codzienność* traktuje zaś o szeroko pojętym życiu codziennym na dworze z perspektywy gospodarzy i gości — „rozrywkach i przyjemnościach, pasjach i nałogach (np. hazardzie, zakupach), dworskiej kuchni i upodobaniach kulinarnych patronów, napojach i nowinkach kuchennych (kawie, herbacie), toalecie i zakupach. Jego podsumowaniem jest część poświęcona rezydencjom i siedzibom magnackim” (s. 21). Autorka przeprowadziła szeroko zakrojoną kwerendę w archiwach oraz bibliotekach krajowych i zagranicznych (Białoruś, Francja, Litwa, Ukraina), dzięki czemu swoje wnioski oparła na solidnej podstawie źródłowej, przede wszystkim o charakterze gospodarczym: księgach przychodów i wydatków, raptularzach, rachunkach, spisach należności, listach zamówień, inwentarzach. Literatura przedmiotu również została dobrana w sposób poprawny, wykorzystano najważniejsze pozycje dotyczące podjętego tematu.

Bożena Popiołek należy do autorów, którzy pokazują, że źródła gospodarcze, często pomijane przez historyków, mogą znaleźć zastosowanie, zwłaszcza jeśli zestawimy je z dokumentami innego typu, w tym przypadku z korespondencją². Zabieg ten pozwala nie tylko dopełnić obraz dworu wyłaniający się z inwentarzy, opisów zabudowań czy rachunków, ale również w pewnym stopniu zweryfikować wiarygodność poczynionych na ich podstawie ustaleń. Autorka słusznie przestrzega przed zbytnim poleganiem na źródłach gospodarczych, co może prowadzić do wykreowania „skrzywionego obrazu nadmiernego bogactwa lub, przeciwnie, porażającej biedy” (s. 17). Takie podejście wymaga sporego nakładu pracy oraz doświadczenia i umiejętności interpretacyjnych. Dlatego szkoda, że nie rozbudowano części poświęconej refleksjom metodologicznym i warsztatowym. Zastanawia mnie również stwierdzenie: „Dokumenty te [tj. źródła gospodarcze — przyp. D.W.] kryją w sobie znacznie mniej literackiej fikcji niż spisywane po latach pamiętniki i wspomnienia, które mimo woli przekłamują rzeczywistość.

¹ Pomijając artykuły w czasopismach, wśród najnowszych pozycji można wymienić: Dwory. 2005; Patron. 2006; Rezydencja. 2007; Administracja. 2009; Słaby A. 2014; Dwór. 2021.

² Warto sięgnąć chociażby do pracy na temat dworu Jana Klemensa Branickiego (Kowecka E. 1991).

Dworskie rachunki ukazują realny świat z całym jego kolorytem problemów i wszelkich niedoborów. Nie ma tu miejsca na fabularyzowanie rzeczywistości, jak w źródłach narracyjnych, co historykowi daje szansę na nieco odmienną czasami interpretację” (s. 16–17). Czy aby na pewno? Czy badając te źródła, nie powinniśmy mieć świadomości, że niektóre z nich mogą przedstawiać obraz fikcyjny ze względu na okoliczności powstania? Czy osoba prowadząca dworskie finanse nie mogła uciekać się do tzw. kreatywnej księgowości, żeby odnieść prywatne korzyści? Jak na naszą interpretację źródeł wpływa charakter, światopogląd, stosunek do świata ich autorów? Na ostatnie pytanie można częściowo odpowiedzieć na podstawie często przytaczanej w pracy *Księgi gospodarczej Woroniczów*. Zazwyczaj negatywne i nacechowane emocjonalnie komentarze kasztelana kijowskiego Nikodema Kazimierza Woronicza odnoszące się do pracy wykonywanej przez służbę wskazują, że poglądy twórcy oraz okoliczności powstania źródła mają wpływ na jego ostateczny kształt również w przypadku dokumentu o charakterze gospodarczym. Więcej informacji dotyczących krytyki źródeł pojawia się miejscami — warto byłoby je zebrać i poszerzyć uwagi metodologiczne we wstępie. W większości przypadków są to cenne obserwacje. Mam jednak wątpliwości, czy „ludzie spisujący rejestry mobiliiów najczęściej nie umieli ocenić wartości artystycznej opisywanych dzieł” i dlatego nie wspominają o ich autorach (s. 356). Zazwyczaj właściciele obrazów zamawiali je u mało znanych malarzy, zatem ich wartość była niewielka, dlatego nie było potrzeby, żeby podawać informacje o autorstwie w dokumentach³.

W trzech, stanowiących trzon pracy, rozdziałach Autorka wydzieliła krótsze podrozdziały i jeszcze mniejsze części dotyczące poszczególnych funkcji i urzędów istniejących na dworze. Zabieg ten ułatwia korzystanie z tekstu. W związku z zarzuceniem układu chronologicznego do rozdziałów warto byłoby dodać krótkie podsumowania, w których skupiono by się na ciągłości i zmianach zachodzących od schyłku XVII do końca XVIII w. lub poświęcić na to więcej miejsca w ogólnym podsumowaniu. Jednym z celów Autorki było bowiem ukazanie „zmian, jakie zaszły w funkcjonowaniu magnackich dworów, przedstawienie pewnych przewartościowań i nowych tendencji kulturowych i społecznych, które pojawiły się w środowisku dworskim” (s. 19). Wspomina o nich w podrozdziałach „Dwór” i „Codziennosc szlacheckiego dworu”, gdzie odwołuje się do specyfiki dworów w czasach saskich, w okresie stanisławowskim i tuż po rozbiorach, jednak wydaje mi się, że uwagi te należałoby rozwinąć.

Bożena Popiołek wprowadza do obiegu naukowego wiele źródeł (w pracy znajdziemy sporo cytatów) oraz ustaleń dotyczących dworów należących do znanych osobistości, jak również osób rzadko wspominanych w literaturze, np. kasztelanowej kijowskiej Jadwigi z Jabłonowskich Woroniczowej i jej męża Nikodema Kazimierza, kasztelana przemyskiego Antoniego Krasickiego i jego żony Róży z Charczowskich, kasztelana słońskiego Władysława Charczowskiego. Autorka ukazuje, jak ważną rolę w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym Rzeczypospolitej odgrywały dwory. Kształcono na nich młodą szlachtę, uczono ją manier, zapewniano jej dostęp do kultury wyższej i kształtowano jej postawy polityczne. Utrzymywanie dworu stanowiło o prestiżu, było elementem budowania i podtrzymywania pozycji społecznej, ułatwiało osiąganie celów politycznych. Zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet dwór był przestrzenią umożliwiającą realizację aspiracji intelektualnych i kulturalnych. Ponadto magnatki spełniały się towarzysko i politycznie, zakładając salony w stylu francuskim. Nie przeceniałabym jednak ich roli w szerzeniu kultury. W zdaniu „Ich [salonów — przyp. D.W.] inicjatorce i kreatorki często gromadziły wokół siebie przedstawicieli różnych warstw społecznych” (s. 397) widzę wpływ teorii Jürgena Habermasa, wedle której „salonierki” były swego rodzaju pośredniczkami/mediatorkami w dialogu pomiędzy różnymi warstwami społecznymi⁴. Prawdą jest, że przed-

³ Dumanowski J. 2006, s. 145.

⁴ Habermas J. 2008 (pierwsze wydanie w języku niemieckim w 1962 r.).

stawiciele innych grup społecznych niż szlachta bywali na salonach, ale ich liczba była znikoma⁵. W Rzeczypospolitej takich przypadków było jeszcze mniej niż na Zachodzie — zwykle najniżej usytuowanymi osobami w kręgach towarzyskich stolicy byli ludzie wywodzący się ze zubożałej szlachty, ewentualnie zamożni mieszczanie oraz cudzoziemcy — szlacheckiego i nieszlacheckiego pochodzenia⁶.

W związku z decentralizacją władzy w czasach saskich dwory na prowincji stawały się coraz istotniejsze w życiu publicznym — na nich zawiązywały się relacje klientalne. W ramach rekompensaty za swoje oddanie i lojalność klienti, głównie wywodzący się ze średniozamożnej szlachty, mogli liczyć na protekcję. Stając się częścią otoczenia patrona, mieli szansę na awans społeczny, a także zyskiwali w oczach osób stojących niżej w hierarchii społecznej. Najuboższym dwór dawał z kolei zatrudnienie. Ludzie związani z magnatem zasadniczo dzielili się na osoby skupione wokół chlebodawcy (urzędnicy i służba) oraz ludzi zarządzających dobrami i w nich zatrudnionych (oficjaliści i komisarze, czeladź folwarczna). Do nich dodać należy pozostałych klientów, krewnych i rezydentów bez określonego statusu, korzystających z gościnności właścicieli. Wiele osób było związanych z dworem poprzez zlecenia: rzemieślnicy, ogrodnicy, muzycy, medycy. Swego rodzaju „ozdobami” mieli być czarnoskórzy służący i karty, których obecność podnosiła prestiż właścicieli. Bezpieczeństwo zapewniały osoby wchodzące w skład straży dworskiej (pałacowej). Autorka dochodzi do interesujących wniosków w odniesieniu do składu służby. Odwrotnie niż w siedzibach mieszczańskich, na dworach szlacheckich przeważali mężczyźni, ponieważ było tam znacznie więcej prac typowo męskich, a to z kolei wynikało z funkcji politycznych, społecznych i kulturalnych dworu (s. 146–147). Popiołek skrupulatnie odnotowuje przypadki odbiegające od normy, kiedy z lektury źródeł można wyciągnąć wniosek, że kobiety wykonywały czynności z zasady przypisane mężczyznom. Wspomina na przykład o pewnej „szklarce od naprawy okien w izbach” (s. 283). O ile sytuacja, w której kobieta wykonywała tego rodzaju prace samodzielnie była prawdopodobna, to należy wziąć pod uwagę jeszcze jedną możliwość. Jak podkreśla Maria Cieśla w odniesieniu do społeczności żydowskiej w Wielkim Księstwie Litewskim, kobiety często wzmiankowane są w inwentarzach dóbr czy taryfach pogłównego żydowskiego przez wzgląd na fakt, że odziedziczyły warsztat po zmarłym mężu. W takich wypadkach zazwyczaj organizowały i nadzorowały pracę czeladników i uczniów, a nie ją wykonywały⁷. O chrześcijankach, które jako wdowy przejmowały prawo do prowadzenia warsztatów po śmierci swoich mężów, pisała z kolei Maria Bogucka⁸.

Część służby przyjeżdżała do Polski z zagranicy, zwłaszcza kuchmistrowie, kucharze, lekarze, akuszerki, osoby zajmujące się handlem i rzemiosłem, a także szeroko pojętą kulturą. Autorka wyjaśnia ich obecność na dworach magnackich panującą w XVIII w. modą na cudzoziemszczyznę oraz migracjami służących wraz z patronami, którzy osiedlali się nad Wisłą za sprawą małżeństw z Polakami i Litwinami. Warto dodać, że z perspektywy podróżników szukających zatrudnienia na dworach w Rzeczypospolitej ważnym czynnikiem wypychającym mogła być duża rywalizacja na rynku pracy i brak perspektyw w rodzimych krajach. Wielu z nich miało większą szansę znaleźć lepszą posadę czy możnego patrona w Rzeczypospolitej niż u siebie⁹.

Wartościową część książki stanowią podrozdziały poświęcone fraucymerowi i służbie kobiecej oraz dzieciom na dworach. Autorka podkreśla, że w otoczeniu swoich patronek prze-

⁵ W odniesieniu do Francji tezę Habermasa obalił Antoine Lilti (Lilti A. 2005).

⁶ W pracy na temat osiemnastowiecznych salonów warszawskich wykazałam, że ówczesne elity godziły się na przebywanie z osobami z innych grup społecznych w jednej przestrzeni, rzadko jednak salonowej, a ewentualne zmiany w tym zakresie zaczęły się uwidaczniać (w umiarkowanym stopniu) na początku lat osiemnastowiecznych XVIII w.; zob. Wiśniewska D. [w druku].

⁷ Cieśla M. 2018, s. 249–250.

⁸ Bogucka M. 1998, s. 41–64.

⁹ Marty M. 2004; Zieliński M.G. 2004.

bywały zarówno dziewczyny z rodzin możnowładczych, jak i uboższe szlachcianki, dla których obecność na nim wiązała się z dostępem do lepszej edukacji, możliwością nauczenia się manier panujących w „wytwornym świecie”, nawiązania kontaktów towarzyskich, w tym poznania przyszłego męża, niejednokrotnie otrzymania wyprawy. Dla wszystkich młodych kobiet dwór był przestrzenią, w której miały możliwość obserwowania świata dorosłych — obowiązujących norm i wzorców zachowań, kulisów życia publicznego i towarzyskiego. Tutaj wyrabiały sobie światopogląd (s. 138–139). Zabrakło podobnego potraktowania męskiej części młodzieży, która również przebywała na dworach. O tym jak ważne były to doświadczenia w ich wychowaniu pisali osiemnastowieczni pamiętnikarze¹⁰.

Bożena Popiołek pokazuje hierarchiczność dworu, manifestującą się chociażby w porządku pełnionych funkcji. Podział na bardziej i mniej przywilejowanych widać we fragmencie sylwy Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, w której mowa o tym, że kredensarze dbali, aby „na służnym stole [...] talerz cynowy nie powstał nigdy, tylko drewniany” (s. 98). Służba wywodząca się z niższych stanów jadła z gorszej jakości zastawy niż zwykle szlachecka służba marszałkowska. Pozwalało to zoptymalizować bieżące wydatki, jak również zminimalizować ryzyko ponoszenia wysokich kosztów na wypadek kradzieży, które miały miejsce i o które częściej podejrzewano osoby nieszlacheckiego niż szlacheckiego pochodzenia. Ważną z punktu widzenia refleksji metodologicznej jest obserwacja dotycząca opisów wydatków. Szlachcice, nawet ubodzy, wymieniani są z (imiienia i) nazwiska, natomiast w przypadku czeladzi spisujący ograniczali się do przypisanych im zadań. Samo formułowanie zapisów w taki, a nie inny sposób wynikało z praktycznego przeznaczenia dokumentów. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że czeladź wywodziła się zazwyczaj ze środowisk wiejskich i była zatrudniana do gorszych prac niż szlachta, źródła gospodarcze odzwierciedlają panujący wówczas feudalizm. Także wśród służby żeńskiej istniały funkcje mniej poważane — np. praczki, szwaczki, pomywaczki i bardziej doceniane — kredensarki, kawiarki, akuszerki, cyruliczki (s. 146). W ramach obowiązującej hierarchii poszczególne osoby mogły liczyć na awans, przykładowo pisarze i pisarczykowie na sekretarzy (s. 106), kuchcikowie („chłopcy kuchenni”) na kucharzy (s. 129). Choć możliwości, jakie oferował dwór, były ograniczone, a służba często rywalizowała między sobą o względy przełożonych, dla wielu był on realną szansą na życie w lepszych warunkach (s. 108).

O ile dwa pierwsze rozdziały w dużej mierze poświęcone zostały służbie, to w ostatnim w centrum zainteresowania postawiono codzienność arystokracji i zamożniejszej szlachty. Kryterium doboru zagadnień była częstotliwość ich występowania w źródłach (s. 21). Wydaje mi się, że jest to trafne podejście, jednak połączyłabym je z refleksją nad definicją codzienności. Analizując dokumenty, historycy często napotykać informacje o obchodzonych uroczystościach rodzinnych: zaręczynach, ślubach, chrzcinach, pogrzebach, urodzinach, imieninach czy wizytach możliwych gości. Jak często szlachta organizowała i uczestniczyła w tych ceremoniach, a jak często jedynie o nich słyszała, czy też ograniczała się do wysłania listu z gratulacjami, życzeniami, kondolencjami? Czy były one na tyle powszednie w życiu jednostki czy rodziny, że możemy mówić o tym, co codzienne? Na jakich dworach i w jakich okolicznościach stanowiły codzienność, a na jakich wyłom w codzienności? Tytuł pracy sugeruje, że Autorka traktuje codzienność szeroko. Doprecyzowanie, jak rozumie to pojęcie, pozwoliłoby lepiej zrozumieć selekcję poruszonych wątków¹¹.

Należy docenić wpisanie się w trend badań łączących analizę źródeł narracyjnych i gospodarczych. Zdarza się jednak wyliczanie informacji znalezionych na dany temat, bez osadzenia

¹⁰ Wybicki J. [1927], s. 20; Kołłątaj H. 2003, s. 39–40, 151–152.

¹¹ Na temat intuicyjności i płynności definicji codzienności pisała m.in. Maria Bogucka (Bogucka M. 1996), a ostatnio Bogumiła Mateja-Jaworska i Marta Zawodna-Stephan (Mateja-Jaworska B., Zawodna-Stephan M. 2019, s. 99–113).

ich w kontekście i próby zinterpretowania. Wysokości wynagrodzeń klientów, sług i innych zleceniobiorców niewiele nam mówią, jeżeli nie wiemy, jaka była ich realna wartość, oczywiście w przybliżeniu. Ile można było za te pieniądze kupić jaj, butów czy świec?¹² Interesująca byłaby również analiza danych w obrębie jednej księgi, raptularza lub listy płac. Wiemy, że szlachta ceniła sobie niektóre usługi bardziej niż inne. Przykładowo dwóch z pięciu kucharzy Michała Antoniego Sapiehy mogło liczyć na wyższe od pozostałej trójki wynagrodzenie, co mogło wynikać z ich „większego doświadczenia i szczególnych umiejętności”. Prawdopodobnie byli cudzoziemcami lub potrafili przyrządzić zagraniczne potrawy (s. 63). Zabrakło konkretnych informacji: o ile więcej zarabiali od reszty? Tego rodzaju ustalenia pojawiają się w książce sporadycznie. Na s. 216 czytamy na przykład: „[...] wynagrodzenie dla «Pana Doktora» — 450 zł — podczas gdy Francuzka, być może ucząca języka starościców szczyrzeckich, zarabiała 36 zł miesięcznie”. Na s. 367–368: „Z zachowanych rachunków dworskich kaszтеляństwa krakowskiego wynika — co ustalił Janusz S. Nowak — iż altowiolista Krzyżanowski zatrudniony w zespole Sieniawskiego otrzymywał 75 fl, co mogło wskazywać, iż pełnił on obowiązki kierownika kapeli. Skrzypek i kapelmistrz Bilski miał odebrać w 1694 roku wynagrodzenie w wysokości 20 fl, podczas gdy pozostali kapeliści otrzymali po 15 fl kwartalnego wynagrodzenia oraz barwę” (zaskakujące, że w ostatecznym rozrachunku kapelmistrz zarobił mniej niż kapelista). Oszacowanie siły nabywczej pieniądza pozwoliłoby na porównanie płac służby dworskiej w czasach saskich i stanisławowskich. Gdyby jeszcze udało się ustalić, ile czasu w przybliżeniu zajmowało wykonywanie poszczególnych zleceń na rzecz dworu, można byłoby spróbować ocenić atrakcyjność zawodów wykonywanych przez osoby związane z dworem umowami krótkoterminowymi. Uważam też, że warto pochylić się nad wynagrodzeniami konkretnych sług w kilku dworach. W przypadku posad, które charakteryzowała duża rotacyjność, moglibyśmy zobaczyć, czy wynagrodzenia te pozostawały na zbliżonym poziomie, czy też ulegały wahaniom¹³. Również wydatki dworskie można poddać głębszej analizie. „Wydatki na dwór starościny sanockiej w ciągu trzech lat (1775–1778) pochłonęły kwotę ponad 121 881 złp” (s. 70) — to dużo czy mało? Jaka była struktura wydatków tego dworu? Jak rozrzutność starościny bądź jej oszczędność rysowały się na tle innych wielkich właścicieli ziemskich? Na jedno z tych pytań Popiołek częściowo odpowiada dalej: „Wydatki na wynagrodzenie osobistej służby Marianny z Ossolińskich Mniszchowej obliczano średnio na 752 zł miesięcznie — «pensji i strawnego ludziom dworskim» — nie wiemy jednak, jaka była liczebność służby. W tym samym czasie wysokość pensji płaconej samej Mniszchowej wynosiła 931 zł” (s. 214–215). Innego rodzaju rozbieżności uzupełniających się wniosków występuje w opisie dworu łowczyzny bełskiej Katarzyny Polanowskiej. Na s. 71 Autorka pisze: „Ciekawym przykładem funkcjonowania kobiecego otoczenia może być niewielki zapewne dwór szlachcianki Katarzyny Polanowskiej, łowczyzny bełskiej, która pozostawiła po sobie interesujący raptularz domowy, a właściwie książkę rachunkową”. Dokładny opis tego dworu Bożena Popiołek umieściła nieco dalej, na s. 77–78. Jest to ważne studium przypadku, poprzez które pokazano, że „codziennosc dworu średniozamożnej szlachcianki znacznie odbiegała od życia magnackiego otoczenia, ale zasady jego funkcjonowania pozostawały zbliżone” (s. 78).

Recenzowana książka jest bardzo dobrze opracowana graficznie. Czytelnika przyciągają kolorowe ilustracje oraz wysokiej jakości papier. Zastosowanie szerokich marginesów umożliwia wygodne korzystanie z pracy, co jest istotne zwłaszcza przy tej objętości (584 strony). Dla badaczy ważny będzie również indeks osobowy. Moim zdaniem równie przydatny byłby indeks nazw geograficznych — w tekście pojawia się ich wiele — oraz rzeczowy. Na uznanie zasłu-

¹² W celu ustalenia tych informacji można byłoby sięgnąć do: Hoszowski S. 1934; Tomaszewski E. 1934; Adameczek W. 1935; Furtak T. 1935; Siegel S. 1936; Historia Polski. 2006.

¹³ Zob. Kowecka E. 1991.

guje zarówno skład, jak i opracowanie językowe. Drobne literówki i pomyłki można znaleźć na s. 77, 144, 274, 296, 356, 380, 404. Mam wątpliwości co do poprawności zapisu fragmentów źródeł w języku francuskim. Przykładowo: *apres ses couches* (*après ses couches*, s. 341), *tres chere niece* (*très chère nièce*, s. 358), *pour parvenir au plus grand bonheur du monde* (*bonheur*, s. 407). Miejscami (s. 219, 267, 278, 312, przypis 395 na s. 318, s. 325, 349, 385, 396) fragmenty tekstu są napisane mniejszą czcionką i/lub pomiędzy literami zastosowano różnej wielkości odstępy.

Na s. 28 (przyp. 10) wymienione są kobiety utrzymujące znaczące dwory. Oprócz imion i nazwisk magnatek działających w epoce saskiej znajdziemy informacje o latach ich życia, natomiast przy osobach z drugiej połowy XVIII w. tych informacji brakuje. Odsyłając do artykułu Bernadetty Manys i Pauliny Grobelnej-Mazurek, Autorka wspomina tylko jedną z nich (s. 45, 339). W przypisie 702, na s. 199 brakuje daty i miejsca powstania źródła lub informacji o braku daty i miejscu jego napisania. Jest to o tyle istotne, że na podstawie tego i kolejnego listu Autorka stwierdza, iż Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska „najwyraźniej ociągała się z decyzją o kupnie narzędzi” (s. 199). W przypisach 755, 773, 786 na s. 210, 215 i 218 również brakuje tych informacji, jednak z tekstu głównego wiadomo, o jaki okres mniej więcej chodzi.

Książka napisana jest dobrą polszczyzną i może zainteresować tzw. szerokiego odbiorcę, a jeśli miałyby doczekać się drugiego wydania, lepiej zamienić część zdań ze strony biernej na czynną. Sądzę też, że można byłoby usunąć, nieliczne co prawda, przypadki wartościowania i generalizacji. Przykładowo: „Stosunkowo niewielki zasięg prac naukowych z zakresu położnictwa nie wypełniał ogromnej luki niewiedzy ani nie pozwalał wyplenić zabobonów i przesądów związanych z tym **pięknym, choć trudnym okresem** [D.W.] w życiu kobiety i jej bliskich” (s. 342) czy fragment o pracach, które „przyczyniły się znacznie do zmiany naszych wyobrażeń o upadku i zacofaniu epoki saskiej, która — **jak żadna inna** [D.W.] — owiana jest złą sławą” (s. 343).

Choć w książce znajdziemy więcej odniesień do źródeł z epoki saskiej niż stanisławowskiej, wybrany materiał wydaje mi się reprezentatywny. Oczywiście praca nie wyczerpuje tematu organizacji i funkcjonowania dworu szlacheckiego, ale bardzo dobrze pokazano w niej jego złożoność. Jak podkreśla Autorka, „w wielu przypadkach organizacja dworu była indywidualną sprawą jego właścicieli, podobnie jak nazwa funkcji i liczba zatrudnionych ludzi” (s. 20). Z drugiej strony ze względu na występujące wśród szlachty wspólne kody kulturowe i tendencje do naśladowania dworu królewskiego i siebie nawzajem, z pewnością wiele wniosków Bożeny Popiołek znajdzie potwierdzenie w innych przypadkach, choćby rezydencjach warszawskich i tych mieszczących się w niedalekiej odległości od stolicy. Ich liczba znacznie wzrosła w czasie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Równie interesujące byłoby porównanie dworów w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim oraz pójście w kierunku historii transnarodowej (co było wspólne dla europejskiej kultury dworskiej, a co wynikało ze specyfiki politycznej, społecznej, gospodarczej, kulturowej poszczególnych społeczeństw?). Autorka wskazuje również konkretne wątki, które czekają na swoich badaczy, takie jak: przemoc domowa, wykorzystywanie seksualne służby żeńskiej, dwór i jego najbliższe otoczenie ze szczególnym uwzględnieniem związków pomiędzy dworem, jego ludźmi a wsią i chłopami, relacje między dworami — zarówno na poziomie gospodarzy, jak i wyższej i niższej służby, stopień zamożności polsko-litewskiej magnaterii i szlachty, jej aktywność gospodarza. Bożena Popiołek na pewno nie wyczerpała tematu, jednak Jej *Rytuały codzienności* stanowią ważne osiągnięcie w badaniach nad epoką staropolską.

dr Dorota Wiśniewska

Instytut Historyczny

Uniwersytet Wrocławski

dorota.wisniewska@uwr.edu.pl

© <https://orcid.org/0000-0001-7397-0081>

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk Władysław. 1935. *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku*, Lwów.
- Administracja. 2009. *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, Warszawa.
- Bogucka Maria. 1996. *Życie codzienne — spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 44, 3, s. 247–253.
- Bogucka Maria. 1998. *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa.
- Cieśla Maria. 2018. *Kupcy, arendarze i rzemieślnicy. Różnorodność zawodowa Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII w.*, Warszawa.
- Dumanowski Jarosław. 2006. *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń.
- Dwory. 2005. *Dwory magnackie w XVIII wieku: rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa, A. Ročko, Warszawa.
- Dwór. 2021. *Dwór kobiety w Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku*, red. B. Popiołek, A. Penkała-Jastrzębska, K. Pyzel, Kraków.
- Furtak Tadeusz. 1935. *Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815*, Lwów.
- Habermas Jürgen. 2008. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa.
- Hoszowski Stanisław. 1934. *Ceny we Lwowie w latach 1701–1914*, Lwów.
- Historia Polski. 2006. *Historia Polski w liczbach*, 2, *Gospodarka*, red. F. Kubiczek i in., Warszawa.
- Kołątaj Hugo. 2003. *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław–Warszawa.
- Kowicka Elżbieta. 1991. *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa.
- Lilti Antoine. 2005. *Le monde des salons: sociabilité et mondanité à Paris au XVIIIe siècle*, Paris.
- Marty Michel. 2004. *Voyageurs français en Pologne durant la seconde moitié du XVIIIe siècle: écriture, Lumières et altérité*, Les dix-huitièmes siècles, 80, Paris.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Zawodna-Stephan Marta. 2019. *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Poznań.
- Patron. 2006. *Patron i dwór: magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa.
- Rezydencja. 2007. *Rezydencja Sapiechów w Dubnie*, red. H. Karwowska, A. Andrzejewski, 1–2, Białystok.
- Siegel Stanisław. 1936. *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów.
- Słaby Agnieszka. 2014. *Rządzicha oleszycka: dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków.
- Tomaszewski Edward. 1934. *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów.
- Wiśniewska Dorota. [w druku]. *Salony, „salonierki”, polityka. Studium porównawcze Paryża i Warszawy w drugiej połowie XVIII wieku*, Toruń.
- Wybicki Józef. [1927]. *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. A.M. Skałkowski, Kraków.
- Zieliński Marek Grzegorz. 2004. *Cudzoziemcy w życiu codziennym Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej*, Bydgoszcz.